

1910, 25 lutego, Abbazia - List do Władysława Dehnela w Krakowie.

Abbazia, 25 II [1] 1910 r.  
Odpowiedziano 3 III 1910 r.

Moi Drodzy!

[1.)] Dzisiaj z rana przeglądając notatki swoje znalazłem nazwisko "Konopczyńskiego". Wobec tego spieszę Wam zakomunikować o tym, co następuje. Zaraz prawie po Waszym wyjeździe do Paryża miałem pierwszy mój wykład geografii militarnej w ZWC krakowskim; zebranie odbywało się w mieszkaniu Helki, pomocnicy Oli. Otóż, po skończeniu wykładu usłyszałem rozmowę pomiędzy bratem Helki a Kulwiczem (zdaje się, że tak facet się nazywa, bodaj ten sam, co mieszkanie nam biuro daje). K[ulwicz] pytał brata Helki, czy wreszcie ten list od Zakrzewskiego (Piotrusia) już jest doręczony. Zaciekawiony, rozpytałem obu i dowiedziałem się, że niedawno przedtem przyjechał z Warszawy jakiś Konopczyński, lewicowiec, jak mi powiedziano, który przywiózł jakąś kartkę od Zakrzewskiego z więzienia dla Hanki litewskiej wskiej, szukał jej po Krakowie, w jakiś nieznany mi sposób trafił do Kulewica i ten się nim opiekował w tych poszukiwaniach Hanki, która jakoby się zakonspirowała, nie mógł jej odnaleźć i wyjechał do Lwowa, gdyż jest politechnikiem. Na biurze zapytałem Oli, gdzie jest Hanka, dowiedziałem się, że we Lwowie, więc poleciłem napisać do Ryszarda, by odszukał tego Konopczyńskiego, politechnika, list ten odebrał od niego i oddał Hance. W czasie mego pobytu we Lwowie zapomniałem zapytać Ryszarda, jak ten interes załatwił. Ten Konopczyński wracała akurat z Warszawy w czasie mniej więcej tym samym, o którym wspominał adwokat, więc może się okazać podobnym do owego faceta w binoklach. Daty ściślejsze dadzą się ustanowić przez wymienione w tym moim opowiadaniu osoby.

2.) Przeglądając notatki od adwokata, przypominam sobie dwa razy notkę: "ten, co wyspał [...]". Przypominam sobie co do tej sprawy szczegóły następujące. Niedługo przed aresztowaniem Sawy i Gustawa, pierwszy z nich był w Krakowie, miał on, jak Wiecie, w Warszawie wypatrzyć sposoby zaatakowania Albina, Sasa i Co. Zajmował się tym w Wydziale [Bojowym PPS] Stanisław, ja, jak przez sen, pamiętam gawędy o tym, że Sawa jest na jakichś śladach, że jakichś szpików już filuje i ma na oku. Ściślej o tym wiedzieć będą Gustaw i Stanisław, osobliwie ostatni, który wyprawiając Sawę, dawał mu różne zaczepki i kombinacje na Warszawę, może akurat [...] jego szczegóły wymienione w notatkach osoby, a może też w opowiadaniach Sawy przed jego aresztowaniem znajdzie się coś, co da nam wyjaśnienia co do tych osób.

3.) W sprawie Soroki przypominam Bohdanowi konieczność zobaczenia się we Lwowie z Litwinowiczem (adres jego Bohd[anowi] dałem). Soroko mówił mi, że ten właśnie Litwinowicz jest znajomy całej jego rodziny (więc jego zeznania co do finansów Soroki mogą być ważne) i że Litw[inowicz] jego wyciągnął z Petersburga do Lwowa, do Politechniki, był przy naradach na tym, jak Sorokę oddalić z Petersburga z powodów niepokojów studenckich i zaproponował wyjazd do Lwowa, gdzie jest spokojniej. Zeznania Litwinowicza mogą być przy sprawie Soroki bardzo cenne, bo albo potwierdzą słowa jego, albo zaprzeczą mu co do okresu najbardziej dla nas ciemnego, a jednak inkryminowanego okresu petersburskiego.

4.) Adres mój jest następujący: Abbazia, Villa Mojmir, bei Frau E. Hoffmann.

Wpadłem tu co się zowie, mieszkanie, na które liczyłem, zostało już wynajęte i trzeba było się zatrzymać w hotelu i stąd wynajmować mieszkanie. Naturalnie, wszystko to kosztuje, niech ich diabli!

5.) Niech Bohdan palto wyśle letnie, nie jest tu teraz co prawda za ciepło w palcie jesiennym, ale lepiej je mieć.

No, bywajcie zdrowi, całuję Was serdecznie,

Ziuk

*Oryginał, rękopis czarny atramentem.*

*AAN, Oddział VI, Archiwum Polskiej Partii Socjalistycznej, sygn. 305/VI/13, podt. 8, k. 18-19. Tekst pisany na dwóch złożonych na pół arkuszach papieru listowego o wymiarach 24,4/17,2 cm.*